

PIOTR ŁUCZAK

KS. PŁK WACŁAW PYSZKOWSKI – GENERALNY DZIEKAN WOJSKA POLSKIEGO 1947-1950

Wojsko Polskie stworzone w maju 1943 r. w ZSRR, walczące wraz z Armią Czerwoną, miało w swoich szeregach także księży kapelanów. Na początku nie było to zorganizowane duszpasterstwo, z najwyższym rangą księdzem-kapelanem na czele. Z biegiem czasu pojawiła się potrzeba sformalizowania tej działalności i powołania jasnych struktur. Temu służył rozkaz nr 47 z 9 X 1944 r. wydany przez naczelnego dowódcę gen. Michała Rolę-Żymierskiego, którym powołał i polecił stworzyć Główny Wydział Duszpasterstwa przy Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego. Miał to być organ kierujący wszystkimi placówkami duszpasterstwa wojskowego. 24 października tegoż roku kolejny rozkaz szefa Sztabu Generalnego gen. Zarako-Zarakowskiego organizował duszpasterstwo według etatów: dziekana generalnego, zastępcy dziekana generalnego i kierownika kancelarii. Tak miał się przedstawiać skład Głównego Wydziału Duszpasterstwa. Rozkazy te zmieniały układ przedwojenny i stawiały na miejscu Biskupa Polowego Generalnego Dziekana Wojska Polskiego, podporządkowując mu wszystkich kapelanów w armii polskiej. Władza ludowa nie była zainteresowana porozumieniem z episkopatem w sprawie powoływania i działań kapelanów. Nie respektowano przedwojennego prawa Biskupa Polowego i w ten sposób związano całkowicie duszpasterstwo z władzą cywilną, czyniąc je elementem polityki rządu lubelskiego. Podporządkowanie kapelanów hierarchii kościelnej odbywało się jedynie na mocy jurysdykcji ustnej, wydanej przez biskupa miejsca, w którym posługiwał dany kapelan.¹

Po zakończeniu wojny rozkazem naczelnego dowódcy zreformowano i zredukowano stan duszpasterstwa. Ze stanu wojny do stanu pokojowego z duszpasterstwa odeszło ok. 50% kapelanów. Zmianami personalnymi zajmował się Generalny Dziekan WP. Zmienił się także układ samego Generalnego Dziekanatu. Powstały dwa piony, jeden to Samodzielny Departament Szefostwa Duszpasterstwa Rzymskokatolickiego przy Ministerstwie Obrony Narodowej z podległymi mu referentami (dziekani i kapelani) w okręgach wojskowych i garnizonach. Drugi pion to powstały w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) Dziekanat KBW z Dziekanem KBW na czele i podległymi mu kapelanami na szczeblu woje-

¹ M. Wesolowski, *Generalny Dziekanat WP 1945-1989*, Warszawa 2006, s. 12-14. Jeżeli chodzi o sprawę jurysdykcji, to takim przykładem jest sprawa ks. Wilhelma Kubsza, który – po wkroczeniu Armii Czerwonej do Lublina – poprosił biskupa o jurysdykcję dla siebie i podległych mu kapelanów.

wódkim. Wszystkie te wydziały podległe były wojskowej inspekcji Generalnego Dziekana WP, który składał meldunki Naczelnemu Dowództwu MON (Ministerstwo Obrony Narodowej).

Początkowo siedziba Szefostwa Duszpasterstwa MON znajdowała się we Włochach pod Warszawą, jednakże jesienią 1945 r. została przeniesiona do Warszawy na ul. Koszykową. W lipcu 1947 r. przemianowano Szefostwo Duszpasterstwa MON na Generalny Dziekanat Wojska Polskiego.² Generalny Dziekan działał poprzez rozporządzenia i w ten sposób ustalał zasady pracy kapelanów. Kierował całokształtem prac duszpasterstwa, sporządzał roczne sprawozdania, opracowywał roczne plany pracy, czuwał nad ogólną dyscypliną, stawiał wnioski awansowe i opiniował kapelanów, a także przeprowadzał inspekcje terenowe poszczególnych probostw. Kapelani byli zobowiązani do przebywania na terenie jednostek, a wszelkie wyjazdy musieli zgłaszać dowódcy; oprócz tego musieli uzyskać odpowiednie zezwolenie od Generalnego Dziekana. Jednocześnie Generalny Dziekan miał czuwać: „by księża byli ducha demokratycznego i odpowiadali prawu kanonicznemu”.³ Ukazuje to, w jaki sposób władza cywilna chciała wykorzystywać kapelanów przede wszystkim do celów politycznych i propagandowych.

Jeżeli chodzi o jurysdykcję kościelną, to kapelani mieli podlegać legatowi Stolicy Apostolskiej, czyli prymasowi Polski, a otrzymywali tę jurysdykcję od biskupów diecezji, w której pracowali. Jednocześnie każdorazowo każdy dziekan KBW był zastępcą Generalnego Dziekana WP.⁴

Pierwszym Generalnym Dziekanem WP w został ks. Wilhelm Kubsz, który pełnił posługę w wojsku do lutego 1945 r., kiedy zastąpił go na tym stanowisku ks. płk Stanisław Warchałowski.

W lutym 1945 r. Generalnym Dziekanem został ks. S. Warchałowski, któremu przekazał tę funkcję gen. Rola-Żymierski. Od razu zaczął obsadzać stanowiska kapelanów przez księży, którzy odpowiadali wymaganiom stawianym przez dowództwo. Jako że Generalny Dziekanat podlegał Głównemu Zarządowi Politycznemu WP, każdy kapelan przechodził szkolenie polityczno-obywatelskie. W serii takich szkoleń znajdowały się wykłady krytykujące politykę Watykanu wobec Polski Ludowej, a także głoszone zasadę rozdziału Kościoła od państwa.

Ks. Wacław Pyszkowski wrócił do kraju, po ponad sześcioletniej emigracji wojennej, w lutym 1946 r., i kiedy został wezwany do Sztabu Generalnego w Warszawie – jak sam stwierdza – wstąpił do odrodzonego Wojska Polskiego.⁵ Bp Gawlina pisze, że ks. Pyszkowski wrócił do Polski razem z Karolem Popielem i Stanisławem Mikołajczykiem, których jednak od razu po powrocie porzucił, wstępując do armii gen. Żymierskiego. Za tę „zdradę” środowisko Stronnictwa Pracy miało do

² Tamże, s. 17.

³ Rozkaz Marszałka Polski M. Żymierskiego z 12 VI 1946 roku, za: M. Wesołowski, *Generalny...*, s. 20.

⁴ Szczegółowo sprawy organizacji duszpasterstwa wojskowego opisuje ks. M. Wesołowski, (*Generalny...*).

⁵ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [dalej: CAW], sygn. 2858/32/52.

niego wielki żal, tym bardziej że, naciskając na powrót swoich działaczy do kraju, zarząd partii liczył na wzmocnienie pozycji Stronnictwa na scenie politycznej.⁶ Ks. Pyszkowski zameldował się u gen. Spychalskiego 26 II 1946 r. Następnego dnia, w obecności gen. Spychalskiego, ks. Pyszkowski rozmawiał z Marszałkiem Polski Michałem Rołą-Żymierskim.⁷ Owoce tej rozmowy było zamianowanie ks. Pyszkowskiego rozkazem nr 156/46 z 28 II 1946 r. zastępcą Generalnego Dziekana Wojska Polskiego.⁸ 1 marca tegoż roku ks. Pyszkowski otrzymał nominację na stopień majora i przydział do garnizonu Warszawa-Praga. Jednocześnie w tym dniu rozpoczął pracę w Generalnym Dzekanacie Wojska Polskiego.⁹

Kim był ks. Waćław Pyszkowski?

Urodził się 18 VIII 1893 r. w Poznaniu. W latach 1913-1918 studiował teologię w Monasterze, Wrocławiu i Gnieźnie. Członek Związku Młodzieży Polskiej „Zet” w latach 1918-1919. Uczestnik powstania wielkopolskiego. Poseł na Sejm Dzielnicowy Wielkopolski w grudniu 1918 r. Święcenia otrzymał w marcu 1920 r. w Gnieźnie. W latach 1920-1924 był wikariuszem w Bydgoszczy i Gnieźnie. Od czerwca 1924 r. do wybuchu II wojny światowej proboszcz w sanktuarium Maryjnym w Dąbrówce Kościelnej (Wielkopolska). Członek kół rolniczych i robotniczych. W okresie międzywojennym dał się poznać jako człowiek bardzo porywczy i niepanujący nad sobą. Jego agresywne zachowanie było kilka razy powodem pozwania go do sądu karnego za pobicie i znieważenie, a także było elementem wielu skandali obyczajowych. Jako proboszcz w Dąbrówce Kościelnej trwał w stałym konflikcie z parafianami. Był kapelanem w kampanii wrześniowej. Brał udział w bitwach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Kleeberga. Po klęsce wrześniowej przedostał się przez Węgry, Francję do Wielkiej Brytanii. Przydzielony do Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, następnie do 3 Dywizji Piechoty. Stacjonował najpierw w Szkocji, a od 1944 r. przebywał w Londynie. Współzałożyciel Klubu Polskich Ziem Zachodnich i Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Od grudnia 1944 do marca 1945 r. członek Rady Narodowej RP w Londynie z ramienia Stronnictwa Pracy. Znany z poglądów silnie antysanacyjnych, które głosił już jako kapłan diecezji gnieźnieńskiej. Do Polski wrócił w lutym 1946 r. i od razu wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego. W 1946 r. został mianowany zastępcą Generalnego Dziekana WP, a w grudniu 1947 r. został III Generalnym Dzekanem WP. Jeden z liderów Księży - Patriotów, członek Głównej Komisji

⁶ J. Gawlina, *Wspomnienia*, Katowice 2004, s. 165; A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1937-1950*, Warszawa 1988, s. 213-215.

⁷ Można do dojść do wniosku, że wtedy zostały ustalone szczegóły współpracy ks. Pyszkowskiego z władzą ludową, z której wywiązywał się dość sprawnie. Z drugiej strony mógł liczyć na poparcie, świadczą o tym zachowane dokumenty, które ukazują, że w przypadku niekorzystnych dla siebie faktów, ks. Pyszkowski zawsze odwoływał się do marszałka Żymierskiego. Musiał zatem liczyć na protekcję z tej strony. W ten sposób skarżył się ks. Pyszkowski nawet na ks. Warchałowskiego. Por. CAW, sygn. III 522.8.

⁸ CAW, sygn. III.522.8. Co do daty rozkazu nr 156 występują pewne nieścisłości. Sam ks. Pyszkowski pisze, że miało to miejsce 28 lutego, zaś dokumenty znajdujące się w teczce personalnej datują ten rozkaz na 1 marca, a nawet na 6 marca.

⁹ CAW, sygn. 2858/32/52.

Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD), zaangażowany w ruch na rzecz pokoju, związany z grupą „zrywowców” w Stronnictwie Pracy. Zmarł 6 VII 1950 r., pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

Nominacja ks. Pyszkowskiego, która odbyła się niezgodnie z przepisami prawa kanonicznego, rozpoczęła trwające aż do jego śmierci problemy z hierarchią kościelną w sprawie zwierzchnictwa biskupów i obowiązywalności *Statutu duszpasterstwa wojskowego*. Z punktu widzenia Kościoła nominacja ta była bezprawna, gdyż cały czas zwierzchnikiem kapelanów w polskich siłach zbrojnych na mocy konkordatu ze Stolicą Apostolską¹⁰ i zatwierdzonego na jego podstawie *Statutu duszpasterstwa wojskowego* z 1926 r. był Biskup Polowy WP, w tym wypadku bp Gawlina. Zgodnie z postanowieniami Statutu, kapelanów i dziekanów mianował Biskup Polowy. Przyjmując mianowanie na funkcję zastępcy Generalnego Dziekana WP, ks. Pyszkowski musiał podpisać deklarację, w której zobowiązywał się być posłusznym rozkazom Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej (KRN) jako Najwyższemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych. Jednocześnie musiał przyrzec, że nie będzie w jakikolwiek sposób podważał autorytetu KRN oraz Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Zobowiązał się także do głoszenia idei demokracji i zasady jedności narodu polskiego.¹¹

Reakcją hierarchii kościelnej na działania ks. Pyszkowskiego, które nie były w żaden sposób z nią uzgadniane, był list prymasa Augusta Hłonda do ks. Warchałowskiego. W liście tym kard. Hlond ustosunkował się do pisma ks. Warchałowskiego z 10 III 1946 r., w którym prosił on o przydzielenie go jako kapelana do Generalnego Dziekanatu WP. Kard. Hlond pisze, że nie może przystać na tę prośbę ze względu na brak kapłanów w diecezji gnieźnieńskiej, w związku z czym potrzebuje ks. Pyszkowskiego, który miałby z powrotem wrócić do proboszczowania na terenie diecezji.¹² List ten, datowany na 14 III 1946 r., poprzedziło napisane 12 marca tegoż roku pismo kard. Hłonda do kurii gnieźnieńskiej adresowane do ks. dr Aleksiego Brasse. W piśmie tym kardynał wykazywał wielkie zaniepokojenie, że ks. Pyszkowski, po powrocie do kraju, aspiruje na stanowiska polityczne, czy wręcz partyjne. Nie może się z tym zgodzić, więc prosi, gdyby tylko się ks. Pyszkowski w jakikolwiek sposób skontaktował i prosił o zgodę na pracę poza diecezją, aby odesłać go bezpośrednio do niego. Jedyne rozwiązanie, jakie widział kard. Hlond w sprawie ks. Pyszkowskiego, to praca w jakiejś parafii; ostatecznie rozważał nawet skierowanie ks. Pyszkowskiego z powrotem do Dąbrówki Kościelnej, gdzie był proboszczem do czasu rozpoczęcia II wojny światowej.¹³

¹⁰ Artykuł VII konkordatu z 10 II 1925 r. mówił, że tylko biskup polowy ma prawo do wyboru kapelanów i podlegają mu oni w sprawach kościelnych, zaś w sprawach wojskowych podlegają odpowiedniej władzy wojskowej. Por. DzU 1925, nr 72, poz. 501 i 502.

¹¹ CAW, sygn. 2858/32/52.

¹² Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie [dalej: AKM], sygn. III. 471.

¹³ Tamże.

Głównym problemem i punktem zapalnym podczas działalności księży w Generalnym Dziekanacie WP, w tym i ks. Pyszkowskiego, była sprawa jurysdykcji biskupiej. W związku z tym, że kapelani byli włączani w struktury wojskowe po wojnie bez wiedzy i zgody swoich ordynariuszy, pojawiał się problem kanoniczny sprawowania czynności liturgicznych. Kapelani w służbie wojskowej byli zobowiązani do pozyskania jurysdykcji pracy kapłańskiej od biskupa miejsca. Przed otrzymaniem takiej jurysdykcji kapelani zdawali egzamin jurysdykcyjny w kurii. Głównym problemem była sprawa ważności ślubów udzielanych w kościołach garnizonowych, dlatego też już w czerwcu 1946 r. ks. Warchałowski wydał polecenie, aby działać ściśle według kanonów prawa kościelnego w tej sprawie i zabiegać o jurysdykcję biskupią.¹⁴ Była to odpowiedź na list kard. Hlonda z 25 czerwca, który pisał, że dopóki nie zostanie uregulowana w inny sposób sprawa jurysdykcji kapelanów, muszą się oni starać o delegację biskupa diecezji lub proboszcza ze względu na zabezpieczenie ważności zawartych małżeństw.¹⁵

W protokole rozmowy bp. Zygmunta Choromańskiego¹⁶ z ministrem W. Wolskim¹⁷ z dnia 14 III 1947 r. została właśnie poruszona ta kwestia. Episkopat był atakowany za suspendowanie kapłanów, którzy działali w ramach duszpasterstwa wojskowego. Sprawa ta dotyczyła również ks. Pyszkowskiego, który wprawdzie miał jurysdykcję biskupa, ale ważną tylko do końca marca. W tej kwestii bp Choromański wypowiedział się jasno, że ks. Pyszkowski, po powrocie z Londynu, wstąpił do wojska bez zgody swojego ordynariusza, a jako kapelan rezerwy powinien być zmobilizowany tylko na wypadek wojny. Powinien zatem, co jest żądaniem jego ordynariusza, powrócić do swojej diecezji. Episkopat zgłaszał w czasie tej rozmowy słuszne pretensje wobec rządu, że ten angażuje księży do pracy w wojsku bez uzgodnienia, co więcej, nawet suspensy wobec kapelanów nie powodują przerwania przez nich służby liturgicznej.¹⁸

Z notatki sporządzonej po wizycie Generalnego Dziekana ks. Warchałowskiego w kurii warszawskiej 12 IV 1947 r. wynika, że poruszył on właśnie sprawę jurysdykcji ks. Pyszkowskiego.¹⁹ Z relacji tej wynika, że po otrzymaniu dokumentu jurysdykcyjnego, który nie dawał prawa głoszenia słowa Bożego, ks. Pyszkowski wpadł w wściekłość. Zaczął wygrażać, że za taką decyzję biskupi będą mieli rozpedzone seminaria duchowne poprzez zmobilizowanie kleryków. Na prośbę ks.

¹⁴ Pismo ks. plk. S. Warchałowskiego z 26 VI 1946 r., do księży dziekanów KBW, w: M. Wesółowski, *Generalny...*, s. 69.

¹⁵ Pismo kard. A. Hlonda do ks. S. Warchałowskiego z dnia 25 VI 1946 r., w: M. Wesółowski, *Generalny...*, s. 70.

¹⁶ Bp. Zygmunt Choromański – ur. 1892, zm. 1968; biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej, od 1946 r. sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, członek Komisji Mieszanej przedstawicieli Rządu i Episkopatu.

¹⁷ Władysław Wolski, - wiceminister Administracji Publicznej, brał udział w obradach Komisji Mieszanej z ramienia rządu.

¹⁸ P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t.1, Poznań 1994, s. 84.

¹⁹ Z doniesień agenturalnych, które znajdują się w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: IPN], sygn. 01283/786, wynika, że ks. Warchałowski dość często był gościem kurii warszawskiej. Chciał pogodzić ruch księży sprzyjających nowym władzom z hierarchią kościelną.

Warchałowskiego, aby pojechać do kard. Hlonda sprawę wyjaśnić i poprosić o prawo głoszenia kazań, stwierdził, że nie, bo mógłby prymasowi skoczyć do gardła. W tym stanie uniesienia pojechał zdać relację gen. Spychalskiemu i gen. Zawadzkiemu.²⁰ Choć może relacja ta jest nieco przerysowana, zapewne jednak oddaje rzeczywiste nastawienie ks. Pyszkowskiego do sprawy i jego porywczy charakter. Jasno też ukazuje, gdzie ks. Pyszkowski szukał przede wszystkim poparcia.

Jednocześnie z funkcją zastępcy Generalnego Dziekana WP, ks. Pyszkowski objął w 1946 r. funkcję skarbnika w Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża. Za pracę na rzecz PCK został uhonorowany 3 X 1949 r. Złotym Krzyżem zasługi PCK.²¹

W 1946 r. ks. Pyszkowski został uhonorowany dwoma wysokimi odznaczeniami: Krzyżem Grunwaldu III klasy, nr 735, dnia 16 VII 1946 r., a 12 XI 1946 r. Krzyżem Duńskiego Czerwonego Krzyża.²²

W sprawie odznaczeń ks. Pyszkowskiego prymas Hlond w korespondencji z 1948 r. zwracał się z pytaniem do bp. Gawliny. Czy odznaczenia, które nosi ks. Pyszkowski, są rzeczywiście mu nadane. Bp Gawlina potwierdza to, że ks. Pyszkowski został uhonorowany Krzyżem Grunwaldu, lecz reszty odznaczeń i orderów nie rozpoznaje na zdjęciu. Bp Gawlina sugeruje także, że baretki na mundurze kapelana są tzw. odznakami bez atutu, czyli bez znaczenia.²³ Wśród odznaczeń wymienionych w dokumentach znajdujących się w teczce personalnej ks. Pyszkowskiego znajdują się także²⁴: Medal Niepodległości; Za Warszawę; Odra, Nysa i Bałtyk; Wolność i Zwycięstwo (odznaczenie z dnia 9 V 1946 r.); Za pobiedu.

Ks. Pyszkowski dość szybko awansował, bo tylko w ciągu 9 miesięcy ze stopnia majora doczekał się stopnia pułkownika. Rozkazem nr poz. pers. 32/65 z dnia 22 VII 1946 r., czyli w rocznicę Manifestu PKWN, został mianowany podpułkownikiem. Zaś 28 grudnia tegoż roku awansował już na stopień pułkownika, rozkazem KRN nr 152.²⁵

Ks. Pyszkowski, jako człowiek związany na emigracji ze środowiskiem Stronnictwa Pracy, nawet członek Zarządu Głównego²⁶, po powrocie związał się z rozłamową grupą „Zrywowców”²⁷. W reaktywowanej w lipcu 1946 r. Radzie Naczelnej

²⁰ Zob. AKM, sygn. III.471, karta 164.

²¹ Por. IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/5.

²² Por. CAW, sygn. 2858/32/52.

²³ Zob. J. Gawlina, *Wspomnienia...*, s. 165.

²⁴ Por. CAW, sygn. 2858/32/52.

²⁵ CAW, III.522.8, karta 326. Nominacja Krajowej Rady Narodowej jest datowana na 28 grudnia, jednakże pułkownikiem ks. Pyszkowski został od 1 I 1947 r.

²⁶ Ks. Waclaw Pyszkowski wszedł w skład Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy w październiku 1939 r. podczas wyborów do władz partii przeprowadzonych w Paryżu. Por. A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1937-1950*, Warszawa 1988, s. 442.

²⁷ Zryw, właściwie Stronnictwo Zrywu Narodowego było frakcją w ramach Stronnictwa Pracy (SP), która powstała w lipcu 1943 r., gromadząc działaczy SP związanych z Zygmuntem Felczakiem. Po upadku rządu Mikołajczyka pod koniec listopada 1944 r. grupa Zrywu zupełnie odeszła od jedności z zarządem SP, szukając możliwości współpracy z PKWN i Polską Partią Robotniczą (PPR). Zjazd Zrywu zdecydował o uznaniu władzy PKWN i opowiedział się za ścisłą współpracą. W lip-

SP chciano nawet powołać ks. Pyszkowskiego na jej przewodniczącego, lecz on nie przyjął tego stanowiska.²⁸ Jako członek tej grupy i przedstawiciel Stronnictwa Pracy pod koniec 1946 r. zaangażował się w agitację na rzecz partii „bloku”.²⁹ Tzw. „blok”, czyli listę Jedności Narodowej, tworzyły stronnictwa zebrane wokół PPR, czyli: Polska Partia Socjalistyczna (PPS), Stronnictwo Ludowe (SL) i Stronnictwo Demokratyczne (SD). Wraz z „blokiem” do wyborów stanęły satelickie partie z nim związane SP i PSL „Nowe Wyzwolenie”, wyraźnie opozycyjne wobec PSL, które od września 1946 r. wraz z grupą związaną wokół S. Mikołajczyka atakowano jako popleczników zachodniego imperializmu.³⁰ Ks. Pyszkowski włączył się w ten nurt, oskarżając S. Mikołajczyka o skłócenie Polaków, jednocześnie wzywając wszystkich, by głosowali na listę Jedności Narodowej.³¹ Po wyborach nie angażował się już partyjnie, twierdząc, że nie ma na to wystarczająco dużo czasu. W październiku 1949 r. posłowie Partii Pracy próbowali jeszcze namówić ks. Pyszkowskiego do czynnego udziału w jej działaniach, ale odmówił, twierdząc, że nie jest to możliwe bez porozumienia z władzami wojskowymi. Głębszym zamiarem działaczy partyjnych było nawiązanie kontaktów z Episkopatem i współpraca z nim. Nawiązując do tej propozycji, ks. Pyszkowski, zaproszony na obiad przez bp. Klepacza 5 października, próbował przekonać go do nawiązania stosunków z Partią Pracy. Jednak biskup nie zajął w tej sprawie jasnego stanowiska, twierdząc, że Partia Pracy w ówczesnych realiach nie mogła nazywać się dalej partią katolicką.³²

Wiele informacji o działalności ks. Pyszkowskiego w Generalnym Dziekanacie WP można uzyskać, studiując doniesienia agenturalne agenta o pseudonimie „Bolesław”. Agent „Bolesław” był osobą blisko związaną z Generalnym Dziekanatem WP, a także mającą informację o działaniach kurii warszawskiej i niektórych biskupów. W dość obfitej w donosy spuściznie po „Bolesławie” znajdują się setki sprawozdań, opinii, meldunków i notatek z działalności zarówno Generalnego Dziekanatu WP, Dziekanatu KBW, jak i poczynań poszczególnych księży. „Bolesław” przekazywał informacje do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Wśród nich również te dotyczące ks. Pyszkowskiego, np. ocenę jego postawy ideowej. W swojej pracy *Ruch «Księży – Patriotów» w województwie katowickim w latach 1949-1956* (w druku) dr Jacek Żurek przyjmuje możli-

cu 1945 r. na zjeździe w Bydgoszczy zdecydowano na zaprzestanie walk partyjnych i przedłożono postulat scalenia sceny politycznej w Polsce. Była to odpowiedź na wysuniętą przez PPR propozycję współpracy wszystkich partii w Bloku. Grupa Zrywu przyjęła ostatecznie nazwę Stronnictwa Pracy, uznając się jedynym przedstawicielem tej partii. Zaproszono do współpracy Karola Popiela, ale był to tylko krok propagandowy, gdyż wiadomo było, że nie przystąpi do współpracy z samowolnym odłamek. Doszło więc do sytuacji jednoczesnego działania dwóch stronnictw, które nie potrafiły dojść do porozumienia. Było to na ręce PPR, która chciała zupełnie wyeliminować frakcję K. Popiela. Więcej w: A. Andrusiewicz, *Stronnictwo...*, s. 198-203, 215-230

²⁸ A. Andrusiewicz, *Stronnictwo...*, s. 299-300.

²⁹ J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 18.

³⁰ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 1998, s. 187-197.

³¹ J. Żaryn, *Kościół a władza...*, s. 131, 144. Ks. Pyszkowski przemawiał na wiecu w Mińsku Mazowieckim, agitując na rzecz „bloku”.

³² Doniesienie agenturalne „Bolesława” z 14 X 1949 r., IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/5.

wość, że agentem tym mógł być sam ks. Pyszkowski. Analizując dokładnie treść doniesień sporządzonych przez „Bolesława”, można znaleźć kilka faktów, które zdają się wykluczać jednak osobę Generalnego Dziekana WP. „Bolesław” przeszedł obóz w Dachau, miał zupełnie inny charakter pisma, używał maszyny do pisania o innej czcionce. W związku z tymi faktami należałoby wykluczyć, że był nim ks. Pyszkowski. Co więcej, w notatkach sporządzanych dla zwierzchników ks. Pyszkowski zawsze się podpisywał, nie używając żadnego pseudonimu. Wyżej wymienione fakty ukazują, że zdecydowanie bardziej prawdopodobne jest to, że pod pseudonimem „Bolesław” ukrywał się ks. Michał Zawadzki, Dziekan KBW i zastępca Generalnego Dziekana WP.

Ks. Pyszkowski został mianowany III Generalnym Dziekanem WP 22 XI 1947 r., rozkazem nr 1256/22.XI/47. Zastąpił na tym stanowisku ks. płk. S. Warchałowskiego, który pełnił tę funkcję przez dwa lata. Ks. Pyszkowski jako zastępca Generalnego Dziekana, musiał być osobą zaufaną i przygotowaną już wcześniej na zastąpienie ks. Warchałowskiego. Świadczy o tym m.in. opinia, jaką wystawił Generalny Dziekan WP ks. Pyszkowskiemu w czerwcu 1946 r. Pisał w niej, że ks. Pyszkowski jako zastępca Generalnego Dziekana WP wykazał się inicjatywą duszpasterza demokratycznego, obdarzonego inteligencją życiową i ideową. Jego zaś zachowanie miało być bez zarzutu.³³

Główne zagadnienia, które przypadły na okres przewodzenia ks. Pyszkowskiego w Generalnym Dziekanacie WP, to cały czas sprawa jurysdykcji i suspendowania kapelanów wojskowych, sprawa obowiązywania Statutu Duszpasterstwa Wojskowego i kwestia działalności propagandowej wśród księży - patriotów.

Sprawa obowiązywania Statutu była gorącą kwestią rozmów rządu i episkopatu w latach 1948-1950. W marcu 1948 r. kard. Hlond zmienił zakres kompetencji Biskupa Polowego (bp. Gawliny, będącego na emigracji), przerzucając je na biskupów ordynariuszy w poszczególnych diecezjach. Informował on w piśmie do Generalnego Dziekana WP, że jurysdykcja nadana przez bp. Gawlinę przed wojną i w czasie jej trwania wygasła wraz z jej końcem. W związku z tym władni w tej kwestii są jedynie biskupi diecezjalni.³⁴ Decyzji tej nie chciał przyjąć ks. Pyszkowski, starając się udowodnić, że jest ona bezprawna.³⁵ W meldunku w tej sprawie, podpisanym przez ks. Pyszkowskiego, linią obrony przed uchynieniem Statutu jest argumentacja, że powołany on został po uzgodnieniu również ze stroną rządową mocą ustawy w Dzienniku Ustaw oraz jako rozkaz w Dzienniku Rozkazów. Jeżeli zatem wolą Stolicy Apostolskiej jest uchynienie Statutu, powinna być ona zakomunikowana nie tylko poszczególnym kapelanom, ale także drogą prawną. Wobec tego, aby kapelani jednoznacznie podporządkowali się tej woli, musi być ona ogłoszona jako ustawa państwowa.³⁶ Aby nie było możliwości podważenia mocy praw-

³³ Opinia ks. płk. Warchałowskiego z 4 VI 1947 r., CAW, sygn. 2858/32/52.

³⁴ Komunikat urzędowy episkopatu w sprawie duszpasterstwa wojskowego, z dnia 19 III 1948 r., w: P. Raina, *Kościół katolicki...*, s. 117.

³⁵ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 57-58.

³⁶ Meldunek w sprawie Komunikatu Episkopatu Polskiego z dn. 24 VI 1948 r. dotyczące-

nej tej decyzji, 21 IV 1948 r. Stolica Apostolska uchyliła Statut z 1926 r. i zniosła wszystkie uprawnienia jurysdykcyjne, które z niego wynikały. Mocą tego pisma do czasu powołania Ordynariatu Polowego władzę jurysdykcyjną mieli przejąć biskupi miejsca. Decyzję tę przedstawił bp. Choromański 12 V 1948 r., informując władze o postanowieniu Stolicy Apostolskiej.³⁷ 24 maja tegoż roku został opublikowany Komunikat Urzędowy Episkopatu do wszystkich kapelanów wojskowych w sprawie reorganizacji duszpasterstwa, który wprowadzał i potwierdzał opisane wcześniej zmiany od 1 czerwca.³⁸ Reakcją Ministerstwa Administracji Publicznej było zarzucenie stronie kościelnej jednostronnego zerwania i pozbawienia mocy Statutu, czego władza nie przyjęła do wiadomości. Decyzja inna byłaby jednoznaczna z przyznaniem się do bezprawnego powołania na stanowisko Generalnego Dziekana ks. Pyszkowskiego. Dlatego też ks. Pyszkowski na spotkaniu z ministrem Wolskim 7 VI 1948 r. w sprawie komunikatu biskupów przyjął jasne stanowisko, informując, że nie przyjmie tego do wiadomości ze względu na brak formy urzędowej tego ogłoszenia. Następnie odbył podobną rozmowę z gen. Spsychalskim, który uspokoił go i stwierdził, że ma dalej pracować jak wcześniej i czekać spokojnie na dalszy rozwój sprawy.³⁹

Miesiąc po komunikacie episkopatu bp. Choromański pisał w liście do ministra Wolskiego, że pomimo wielokrotnych zabiegów ze strony episkopatu stanowisko Generalnego Dziekana WP sprawowane przez ks. Pyszkowskiego zostało nieważnie obsadzone i sprawowane bezprawnie. Co więcej, władza świecka działała metodami niezgodnymi ze Statutem z 1926 r., którego obowiązywalność chciała jednostronnie utrzymywać. Bp. Choromański potwierdził postanowienia z 24 V 1948 r. o zwierzchności ordynariuszy miejsca względem jurysdykcji kapelanów i spraw karności kościelnej, póki nie zostanie powołany legalnie ustanowiony Kapelan Naczelny. Jednocześnie przedstawił stanowisko biskupów co do możliwości wspólnego z władzą ustalenia działania przyszłego stanowiska Naczelnego Kapelana. Ustalając osobę, która miałaby pełnić tę funkcję, strona kościelna była gotowa podjąć wspólne ustalenia w sprawie kandydata na to stanowisko.⁴⁰

Ks. Pyszkowski stał się elementem gry władz z Kościołem. Stał się przedstawicielem tzw. księży postępowych, księży patriotów, którzy chcąc być wiernymi ojczyźnie, są nieakceptowani przez biskupów. Grupa ta przedkładała lojalność dowództwu wojskowemu nad posłuszeństwo ślubowane hierarchii kościelnej. Władze zaś rozgrywały sprawnie wszelkie niejasności w zależnościach pomiędzy dwiema władzami: świecką i kościelną. Reakcja ks. Pyszkowskiego, jaką było wypo-

go Duszpasterstwa Wojskowego, IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/4. Meldunek ten podpisali ks. Pyszkowski, ks. Zawadzki i agent „Bolesław”.

³⁷ M. Wesołowski, *Generalny...*, s. 21-22.

³⁸ P. Raina, *Kościół katolicki...*, s. 124.

³⁹ Por. IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/3. Informacja ta pochodzi z notatki agenturalnej prawdopodobnie sporządzonej przez agenta o pseudonimie „Bolesław”.

⁴⁰ Por. List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Wiceministra Administracji Publicznej W. Wolskiego w sprawie duszpasterstwa wojskowego, 24 VI 1948 r., w: P. Raina, *Kościół katolicki...*, s. 127.

wiedzenie posłuszeństwa decyzjom hierarchii kościelnej, była przewidywalna i biskupi nie powinni mieć wątpliwość w tej kwestii. Wraz z nim przeciw zmianom sytuacji zaprotestowali dowódcy wojskowi, którzy grozili kapelanom karami za dezercję w przypadku podporządkowania się decyzjom kościelnym.⁴¹ Mimo że strona kościelna dążyła do uregulowania spornej kwestii (np. poprzez stworzenie nowego statutu), to wszelkie wysiłki episkopatu zawiodły. Było to na rękę władzy, która mogła wykorzystywać lojalność kapelanów do własnych celów.⁴² Państwo mogło nadal obsadzać kapelanów, twierdząc, że troszcząc się o morale w wojsku, musi tak działać, skoro Kościół nie wykazuje chęci i sam nie obsadza wakatów.

Kolejnym problemem bezpośrednio wynikającym z unieważnienia Statutu była sprawa przedłużania jurysdykcji zarówno dla ks. Pyszkowskiego, jak i innych księży kapelanów WP i KBW. Pomimo że w wystąpieniach księży demokratów padały ostre zarzuty wobec biskupów polskich, to jednak nie odważyli się działać bez ich jurysdykcji i starali się ją uzyskiwać. Jak wyglądały takie wizyty u ordynariuszy, pozwolą zrozumieć poniższe przykłady starań ks. Pyszkowskiego o jurysdykcję u bp. Choromańskiego i prymasa Stefana Wyszyńskiego.

29 XII 1948 r. ks. Pyszkowski udał się do kurii warszawskiej w sprawie upływającej wraz z końcem roku jurysdykcji dla niego i kapelanów Generalnego Dziekanatu WP. Stawił się na umówione spotkanie w towarzystwie ks. mjr. Stanowskiego. Po złożeniu wniosków bp Choromański stwierdził, że nie może udzielić jurysdykcji innym kapelanom, gdyż nie zgadza się na to Generalny Dziekan, co miało być komentarzem wobec postawy ks. Pyszkowskiego w kwestii unieważnienia przez Stolicę Apostolską Statutu duszpasterstwa wojskowego. Poniekąd bp Choromański chciał w ten sposób odnieść się do sprawy konfliktu ks. Pyszkowskiego z bp Ignacym Świrskim (Swirskim), ordynariuszem podlaskim (konflikt ten będzie omówiony poniżej w osobnym akapicie). Następnie bp Choromański poprosił o rozmowę w cztery oczy z Generalnym Dziekanem WP. Miał w czasie tej rozmowy oskarżyć go o nieuznawanie zwierzchności papieża i biskupów. Stwierdził także, że w takim wypadku nie będzie mógł udzielić mu jurysdykcji, a także będzie zmuszony do skierowania skargi bezpośrednio do Watykanu. Następnie doszło do wymiany zdań na temat obowiązywalności Statutu i konkordatu, na którego przepisy powoływał się ciągle ks. Pyszkowski. Biorąc pod uwagę wszystkie zarzuty wobec działań ks. Pyszkowskiego, bp. Choromańskiego zgodził się jedynie przyznać mu jurysdykcję „ad solam Missam”⁴³. Co więcej, jurysdykcja przyznana była tylko na trzy miesiące, do 31 III 1949 r. Mimo próśb ks. Pyszkowskiego biskup nie zgodził się na rozszerzenie jurysdykcji. Generalny Dziekan opuścił ku-

⁴¹ Por. J. Żaryn, *Kościół a władza...*, s. 185.

⁴² Tamże. 30 IX 1948 r. prymas Hlond przesłał do Ministerstwa Administracji Publicznej projekt nowego Statutu duszpasterstwa wojskowego, który przewidywał powołanie naczelnego kapelana WP i wyłączenie kapelanów z czynności politycznych. Więcej w: M. Wesołowski, *Generalny...*, s. 21 nn.

⁴³ Jest to jurysdykcja, która pozwala tylko na sprawowanie mszy świętej, bez możliwości słuchania spowiedzi i głoszenia kazań. Podobna sytuacja miała już miejsce wcześniej, gdy ks. Pyszkowski otrzymał jurysdykcję bez prawa głoszenia słowa Bożego.

rię w złości, jak sam pisał: „bez klękania i bez całowania w pierścien”⁴⁴. Kolejny raz po jurysdykcję udał się ks. Pyszkowski w kwietniu 1949 r., tym razem do prymasa S. Wyszyńskiego. Dostał wprawdzie jurysdykcję, ale również na 3 miesiące, a niej, jak było to w zwyczaju, na rok. Prymas, wiedząc, że w tym wypadku to ks. Pyszkowski musi się podporządkować, najprawdopodobniej chciał pokazać, że jednak ma nad nim władzę poprzez kategorię wezwania na daną godzinę do kurii, nie interesując się umówioną uprzednio spowiedzią żołnierzy, którą miał Generalny Dziekan przeprowadzić w Górze Kalwarii.⁴⁵

Podobne problemy mieli także inni księża kapelani podlegli Generalnemu Dziekanowi WP. W ich sprawie wstawiał się, jako bezpośredni przełożony, ks. Pyszkowski. Spośród wielu przykładów warto wspomnieć o dwóch kapelanach: przywoływanym już ks. Zawadzki⁴⁶, zastępcy Generalnego Dziekana WP i Dziekanie KBW oraz o ks. Frankowskim, w którego sprawie naciskał ks. Pyszkowski na ks. Kominka⁴⁷ z Opola.

W sprawie ks. Zawadzkiego doszło do konfliktu Generalnego Dziekana WP z biskupem siedleckim Ignacym Świrskim, któremu wedle prawa kanonicznego podległy był ks. Zawadzki. W listopadzie 1948 r. ks. Pyszkowski wystosował do biskupa list pełen uszczypliwości i tonu, jaki nie przysługuje w korespondencji do hierarchii kościelnej. W liście tym uzurpuje sobie prawo ordynariusza względem ks. Zawadzkiego i przedstawia sprawę w zupełnie nieprawdziwym świetle. Sprawa dotyczyła tego, że ks. Zawadzki został zasuspendowany przez biskupa 10 listopada, a mimo to, z pogwałceniem prawa kanonicznego, jednocześnie gorsząc wiernych, sprawował czynności liturgiczne, przystępując do ołtarza w kościele garnizonowym pw. św. Kazimierza w Katowicach. W następstwie tego ks. Zawadzki sprowadził na siebie karę kościelną, w związku z czym nie mógł pełnić żadnych funkcji kapłańskich. Ks. Pyszkowski starał się bronić swego podwładnego nawet w tak oczywistej sprawie łamania prawa kanonicznego.⁴⁸ W związku z tą sprawą została nawet wysłana informacja do marszałka Żymierskiego, w której bp Adamski zawiadamiał go o decyzji zakazującej ks. Zawadzkiemu odprawiania nabożeństw.⁴⁹

W podobnej sytuacji znalazł się ks. kpt. Franciszek Frankowski, który został zamianowany przez Generalnego Dziekana WP na kapelana dywizji w Bytomiu, 28 X 1948 r. Okazało się jednak, jak wynika z listu bp. Kominka do ks. Pyszkowskiego,

⁴⁴ Notatka z rozmowy z ks. bp Z. Choromańskim z dnia 29 XII 1948 r., sporządzona przez ks. płk. Pyszkowskiego, IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/1.

⁴⁵ Por.: IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/4. Informacja ta pochodzi z notatki agenturalnej, prawdopodobnie sporządzonej przez agenta „Bolesława”. Dokument poświadczający jurysdykcję nadaną 2 IV 1949 r. znajduje się w CAW, sygn. III.522.8, teczka 5.

⁴⁶ Ks. Zawadzki miał już problemy z otrzymaniem jurysdykcji w maju 1948 r., gdy ks. Pyszkowski starał się o nią u kard. Hlonda. W efekcie Generalny Dziekan otrzymał jurysdykcję, natomiast ks. Zawadzki nie. Powodem takiej decyzji była odmowa stawienia się Dziekanem KBW u kard. Hlonda osobiście. IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/7.

⁴⁷ Bolesław Kominek (1903-1974), ówczesny administrator apostolski w Opolu, późniejszy arcybiskup wrocławski.

⁴⁸ List bp I. Świrskiego do ks. Pyszkowskiego z dnia 9 XII 1948 r., AKM, sygn. III.471, karta 159.

⁴⁹ IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/4. Notatka agenturalna „Różne wiadomości”, 13 XII 1948 r.

że nie otrzymał on biskupiej jurysdykcji, a dodatkowo został obłożony suspensą, którą zaciągnął na terenie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Opuścił swój zakon i mimo poleceń zwierzchników nie chciał do niego powrócić, przez co wystąpił przeciw dyscyplinie, a także gorszył swoją postawą wiernych. Dodatkowo utrzymywał niejasne kontakty z kobietą, która miała być żoną byłego hitlerowskiego działacza partyjnego. Konkludując, ks. Kominek stwierdził, że chętnie pomoże odnaleźć ks. Frankowskiemu zagubioną godność kapłańską, lecz nie na terenie administracji opolskiej. W związku z tą sprawą ks. Pyszkowski wysłał w teren z misją zbadania prawdziwości zarzutów ks. ppłk. R. Szemraja oraz ks. Zawadzkiego, który sam miał podobne problemy, co zostało wyjaśnione powyżej. Ksiądz Zawadzki pojechał, zbadał sytuację i nie zauważył żadnych nieprawidłowości, a ks. Frankowskiego przedstawił w zupełnie innym świetle niż ks. Kominek.⁵⁰ Przykład ten jest o tyle ciekawy, że pokazuje pewien mechanizm, który działał przy powoływaniu kapelanów do służby po 1945 r. Nie jest to odosobniony przypadek, gdy ksiądz mający problemy z hierarchią czy to ze względu na nieposłuszeństwo, czy sprawy obyczajowe znajduje dla siebie miejsce w szeregach duszpasterstwa wojskowego. Podobnie rzecz się miała z zakonnikami, którzy opuszczali swoje zgromadzenia i byli włączani w szeregi księży demokratów.⁵¹

Kapelani oprócz działalności duszpasterskiej niejako zobowiązani byli do zaangażowania „społecznego”, czyli do współpracy z władzą ludową. Zrzeszani byli w organizacjach społecznych, takich jak: Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Front Jedności Narodu, Komitet Obrońców Pokoju czy „Caritas”. Proces formowania księży oddanych „Bogu i Ojczyźnie” (ich dewizą było hasło *Deo et Patriae*⁵²) zaczął się we wrześniu 1949 r. Księżę tych potocznie nazywa się mianem „księży patriotów”, „księży postępowych”, „księży demokratów” czy „księży obywateli”. Występując pod hasłem „Bogu i Ojczyźnie”, księża deklarowali posłuszeństwo hierarchii kościelnej w sprawach wiary i moralności, jednakże chcieli mieć prawo do własnych poglądów społeczno - politycznych. Ksiądz miał być takim samym obywatelem jak każdy inny i powinien właśnie z obywatelami dzielić życie. Próbowano dowodzić, że przesłanie chrześcijańskie może być realizowane bez względu na polityczne realia, a prawdziwi chrześcijanie winni urzeczywistniać nakazy ewangeliczne właśnie w ustroju i na podstawie stosunków społecznych, w jakich przyszło im działać.⁵³

Księżę, którzy podporządkowali się i współpracowali z władzą, należało w jakiś sposób zorganizować. Temu właśnie służyło powstanie formacji księży, która została powołana na zjeździe ZBoWiD 1 IX 1949 r. przez obecnych tam 45 „księży postępowych”. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację powstał w 1949 r.,

⁵⁰ List ks. B. Kominka do ks. płk. W. Pyszkowskiego z dnia 3 XI 1948 r., IPN, sygn. 01283/786, V-14-21A-1/4.

⁵¹ Przykłady takich działań można znaleźć w CAW, sygn. III.522.8.

⁵² Innym hasłem, które dobrze obrazuje kim byli księża – demokraci, jest: „Za formy się nie umiera za Kościół, ale za dogmaty”, IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/8.

⁵³ Por. M. Wesołowski, *Generalny...*, s. 106-112.

jednocząc 11 organizacji kombatanckich na Zjeździe Zjednoczeniowym w gmachu Politechniki Warszawskiej, a jego celem było zbieranie materiałów dotyczących wojny, ochrona miejsc pamięci oraz opieka nad członkami związku i ich rodzinami. Mocno podkreślano w prasie obecność na tym zjeździe księży, którzy otwarcie popierali zmiany w Ludowej Polsce. Księża ci zostali nawet przyjęci u prezydenta Bieruta, a w delegacji znajdował się także Generalny Dziekan WP ks. płk Waćław Pyszkowski, który miał wygłosić przemówienie.⁵⁴ Wizyta ta została mocno medialnie nagłośniona. W prasie pisano o wizycie „księży demokratów”, dachauowców, kapelanów. Nie szczędzono dla nich pochwał i wyolbrzymiano ich działania w czasie okupacji. Bezpośrednim następstwem kongresu była chęć powołania sekcji księży przy ZBoWiD. Mimo zabiegów ze strony „księży patriotów”, władze nie zgadzały się na utworzenie takiej organizacji aż do grudnia 1949 r. W grudniu powstała Komisja Księży, która jednak nie przyciągnęła większej liczby księży.⁵⁵ Jej członkami zostało kilkunastu księży blisko związanych z władzą, między innymi ks. Pyszkowski. Powstanie Głównej Komisji Księży (GKK) przy Zarządzie Głównym ZBoWiD datowane jest na 28 II 1950 r. W skład zarządu wszedł ks. Pyszkowski z funkcją wiceprzewodniczącego (od 1 kwietnia). Po powołaniu GKK zaczęły powstawać komisje okręgowe i koła w terenie.⁵⁶ Działalność księży zorganizowanych w GKK to współpraca z władzą na odcinku szerzenia ideologii demokracji ludowej, to także działalność prasowa poprzez wydawanie czasopisma „Głos Kapłana”. Księża z GKK zaangażowali się w ruch na rzecz pokoju, agitowali również na rzecz powstałego w 1950 r. Funduszu Kościelnego.⁵⁷

Ks. Pyszkowski podjął z zaangażowaniem inicjatywę ruchu na rzecz światowego pokoju, w którym działali także inni księża demokracji. W marcu 1949 r. był współtwórcą listu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, złożonego na ręce Ministra Obrony Narodowej. W liście tym znalazły się odwołania do paryskiego kongresu pokojowego, który zgromadził wiele osób ze świata nauki, kultury i środowisk pracy. Księża podpisani pod listem odwołują się do wezwania Chrystusa, który przekazuje pokój uczniom. Pokój, który jest tym bardziej cenny po wielkich stratach i doświadczeniach ostatniej wojny. Ten list miał ukazać łączność z milionami miłośników pokoju w krajach demokracji (ludowej) i sprawiedliwości, gdzie nie powtórzy się sytuacja wyzyskiwania dla ambitnych celów kapitalistów ludu jako mięsa armatniego. Przywołując idee tego pięknego ruchu narodzonego w Paryżu, duszpasterstwo WP i KBW chciało połączyć się z nim, potwierdzając, że kapłani postępowi podają dłoń i serce innym miłośnikom pokoju.⁵⁸ Ks. Pyszkowski był

⁵⁴ Ks. Pyszkowski jest wymieniony na liście księży biorących udział w Kongresie ZBoWiD jako reprezentant Warszawy. Por. IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/8

⁵⁵ Por. J. Żaryn, *Kościół a władza...*, s. 25.

⁵⁶ J. Żaryn, *Kościół a władza...*, s. 269-272; M. Wesołowski, *Generalny...*, s. 106-108; J. Żurek, *Ruch „księży- patriotów” w województwie katowickim w latach 1949-1956*, mps pracy doktorskiej UKSW, Warszawa 2006, s. 49-51.

⁵⁷ Powołanie Funduszu Kościelnego uważał ks. Pyszkowski za sukces księży-patriotów. Por. J. Żaryn, *Kościół a władza...*, s.322.

⁵⁸ IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/4. Oprócz ks. płk. Pyszkowskiego sygnatariuszami tego

także jednym z organizatorów manifestacji, która odbyła się 16 IV 1950 r. na terenie byłego hitlerowskiego obozu w Oświęcimiu - Brzezince, gdzie ok. 30 tys. zgromadzonych uczestników zobowiązało się stać na straży pokoju.⁵⁹

W związku ze swoją pozycją ks. Pyszkowski stał się jednym z liderów ruchu księży - patriotów. Władze dość sprawnie potrafiły eksponować konflikt pomiędzy wiernymi jej kapłanami - demokratami a przeciwnymi zmianom społecznym biskupami. Ks. Pyszkowski stał się ikoną tej rozgrywki jako niestrudzony obrońca pozycji Statutu. Jego postawa była przez władze doceniana i wiarygodna na tyle, że w ocenach służbowych wśród zaufanych kapłanów ks. Pyszkowski figurował na pierwszym miejscu z adnotacją „można ufać na 100%”⁶⁰, a także: „z oddaniem pracuje dla Polski Ludowej”⁶¹. Również w oczach podwładnych ks. Pyszkowski miał jak najlepsze cechy. W „Ocenie służbowej” Generalnego Dziekana WP w oczach duchowieństwa wojskowego można przeczytać, że jest to „entuzjasta sprawy ludu pracującego”, który „wierzy ślepo w zwycięstwo na świecie demokracji ludowej... Prześladowany przez kard. Hlonda i stale upokarzany... Dobry ksiądz. Moralność bez zarzutu”⁶². W sprawie pracy demokratycznej księży kapelani uznali Generalnego Dziekana za szermierza „współpracy Kościoła z demokracją ludową na płaszczyźnie człowieczeństwa i ukochania Polski”⁶³.

Na swoją pozycję ks. Pyszkowski zapracował sobie bezwarunkową lojalnością, głębokim zaangażowaniem i wręcz całkowitym podporządkowaniem się władzy. Można posłużyć się tutaj przykładem, jak po nominacji marszałka Rokossowskiego na Ministra Obrony Narodowej podsumował ten fakt w rozmowie z innymi kapelanami:

„W obecnych czasach trzeba nam ludzi o szerokim poglądzie na sprawy polityczne. Nie należy myśleć o tych sprawach li tylko «po polsku»... Marszałek Rokossowski patrzył i patrzy stale na sprawy polityki oczami największego człowieka polityki, jakim jest Stalin, i największego ośrodka polityki państw demokracji ludowej, państwa socjalistycznego, jakim jest Moskwa, ZSRR. – W obecnych czasach nasze oczy i myśli mamy przede wszystkim zwracać tam...”⁶⁴

Nie omieszkał również wybrać się zaraz po nominacji do nowego ministra, by naradzić się z nim, jaką działalnością ma się teraz zająć, gdyż „[nie wie] jako człowiek czynu, gdzie skierować siły swego umysłu i serca. Pisać artykuły...; w przyszłości zorganizować wycieczkę krajoznawczą do Moskwy z kilkoma kapelanami. Przy tej okazji złożyć wizytę Ministrowi Wyznań...; zapoznać się z życiem Związku

listu byli: ks. Zawadzki, ks. Humeński i inni księży kapelani zorganizowani wokół Generalnego Dziekanatu.

⁵⁹ M. Wesołowski, *Generalny...*, s. 107.

⁶⁰ Ocena służbowa kapelanów WP i KBW, IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/7.

⁶¹ IPN, sygn. 01283/786, V-14-21A-1/5.

⁶² Ocena służbowa Generalnego Dziekana WP ks. płk. Pyszkowskiego Wacława – w oczach duchowieństwa wojskowego, IPN, sygn. 01283/786, V14-21A-1/8.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Wypowiedzi księży kapelanów w sprawie nominacji marszałka Rokossowskiego na Ministra Obrony Narodowej, IPN, sygn. 01283/786, V-14-21A-1/5.

Radzieckiego i naśladować to życie na właściwym dla nas odcinku...; uzgodnił ogólny plan pracy Kapelanów w WP na życzenie i według myśli nowego Ministra Obrony Narodowej.”⁶⁵ Powyższe fragmenty wypowiedzi jasno ukazują postawę ks. Pyszkowskiego wobec władzy. Widać w tych wypowiedziach, że realizował to, co mu zwierzchnicy wojskowi polecali, a co więcej popierał ich decyzje swoją postawą, dając przykład postępowania podległym sobie kapelanom.

To był tylko jeden aspekt działalności prodemokratycznej i szerzenia ideałów księży postępowych. Za eksponowaną postawą szła agitacja ideologiczna, budowana na zjazdach i odprawach, której w dużej mierze autorem był sam Generalny Dziekan. Aktywnym działaczem propagandy wśród księży kapelanów WP, KBW i WOP był także dziekan KBW ks. M. Zawadzki.

Dobrym przykładem działań ks. Pyszkowskiego na tym polu mogą być odprawy kapelanów, na których zabierał głos i miał okazję przedstawić „obraz dobrego kapelana demokratycznego”⁶⁶. Przemawiając na odprawie kapelanów 4 X 1949 r. w Łodzi, ks. Pyszkowski wygłosił krótki wykład, w którym na tle historii ukazał historyczną walkę uciemżonych z wyzyskiwaczami i ostatecznie triumfującą sprawiedliwość. Przedstawił kapitalizm poprzez jego wyzysk, który był nie raz uświęcany przez kapłaństwo. Lud chrześcijański walcząc z klasą wyzyskującą go, szukał pomocy w Kościele, lecz większość kapłanów stanęła po stronie wyzyskiwaczy, gdyż hierarchia była zdominowana przez ludzi z klasy posiadającej. Nie zgadzało się to z postawą Chrystusa, który przecież był Bogiem wszystkich. Ks. Pyszkowski zapatrzony w piękną walkę narodu radzieckiego z klasą uprzywilejowaną ukazywał, że mimo braku pomocy ze strony duchowieństwa lud ten utrzymał panowanie socjalizmu. Po doświadczeniu wojny wydawało się niezrozumiałe jak biskupi nadal mogą popierać podżegaczy, którzy pragną obalić państwo radzieckie. Ale księża – demokraci po winni widzieć to niebezpieczeństwo i dążyć do zmian. Powinni walczyć, przeciwstawiając tej sile miłość Chrystusa i jak On miłować wszystkich. Nie wolno wojować ani bombą atomową, ani karą kościelną, lecz działać sercem i wychodzić na spotkanie bliźniego. Drogą zatem kapłana winien być pokój.⁶⁷ Warto zwrócić tu uwagę na kilka kwestii bazowych, wokół których ks. Pyszkowski budował swoje wypowiedzi. Po pierwsze, po doświadczeniach wojennych najważniejszym wyzwaniem jest pokój, który jest głównym przesłaniem Chrystusowym. Po drugie, ks. Pyszkowski starał się przedstawiać dialektykę iście marksistowską, ukazującą uwarunkowania historycznej walki klas. Następnie udowodniał, że hierarchia kościelna nie brata się z ludem w jego walce o sprawiedliwość społeczną, przez co traci legitymację do prawdziwej nauki chrześcijańskiej. Wnioskiem z tych rozważań jest to, że prawdziwy po-

⁶⁵ Projekt Generalnego Dziekana wizyty u nowego Ministra Obrony Narodowej, marszałka Rokossowskiego, 9 XI 1949 r., tamże.

⁶⁶ Meldunek agenta „Bolesława” w sprawie odprawy księży kapelanów WP i KBW dnia 20 I 1949 r., IPN, sygn. 01283/786, V-14-21A-1/4.

⁶⁷ Protokół odprawy jesiennej XX. Kapelanów KBW i WP odbytej w Łodzi, dnia 4 X 1949 r., IPN, sygn. 01283/786, V-14-21A-1/5.

stepowy ksiądz - demokracja jest zawsze ze swoim ludem, nie boi się zmian społecznych, bo nie jest posiadaczem, tylko skromnym sługą swych braci, z którymi jest na równych prawach. Każdy więc, kto występuje przeciw temu ludowi, staje się jego wrogiem i nie spełnia misji powierzonej przez Chrystusa. Można zatem bez winy moralnej takim postawom mówić nie i w efekcie nie podporządkowywać się hierarchii kościelnej.

Podobną retorykę stosował ks. Pyszkowski w swoich tekstach zamieszczanych w prasie, które są bardzo pomocne w poznaniu jego „obywatelskiej” postawy. Teksty te publikowane były na łamach „Żołnierza Polskiego” i periodyku „Głos Kapłana”, który był kwartalnikiem wydawanym przez księży patriotów skupionych wokół Głównej Komisji Księży. Analizując je, można odnaleźć swoistą ideologię, jaką głosił ks. Pyszkowski, a która stała się myślą przewodnią dla innych postępowych księży. Ks. Pyszkowski miesza język teologii i ideologii. Ukazuje postać Chrystusa jako wyzwoliciela raczej społecznego niż duchowego. Przyrównuje Jego Apostołów do żołnierzy, gdyż oni także oddali życie dla nowego, lepszego porządku świata. Chrystus przyszedł na świat, ale walka ciągle trwa – walka klasy uciskanej i kapitalizmu. Chrystus, głosząc Dobrą Nowinę, w tym wypadku dobrą nowinę społeczną, znalazł jednak tylko krzyż. Dlatego trzeba budować nowy porządek, w domyśle, porządek, którego chciał sam Chrystus. Do tego celu potrzebni są ludzie dobrej woli, którzy po okropnościach II wojny światowej będą w stanie odbudować Ojczyznę, ale w nowy i demokratyczny sposób. Znamienne jest to, że używa on języka Kościoła, nazywając tych „budowniczych” nowej rzeczywistości ludźmi dobrej woli. Tymi ludźmi są wszystkie narody, bratnie narody, które dążą do utrwalenia pokoju i sprawiedliwości. Pisze, że Kościół musi i powinien znaleźć wspólny język z wielkim nurtem demokracji ludowej, która coraz prężniej zbliża się do ludzkich serc oraz do panowania nad światem. Jedyną drogą dla Kościoła jest znalezienie swojego miejsca w budowanej demokracji ludowej, która jest ustrojem upragnionym przez mityczny Lud. Interesujące jest, że nie odwołuje się do żadnych duchowych, mesjańskich wizji, a misję Chrystusa przedstawia jako działalność społeczną i polityczną. Broni także księży, którzy rozumiejąc lud zdecydowanie lepiej niż hierarchia, są z nim na drodze przemian społecznych i budowania nowej ojczyzny. Oni nie kolaborują z kapitalistami, którzy nie mogą nazywać się uczniami Chrystusa i nie pragną prawdziwego dobra dla ludu, lecz dbają jedynie o swoje interesy i przywileje. Jest to jasny sygnał z jednej strony dla episkopatu, a z drugiej strony staje się on deklaracją współpracy z władzą ludową.

Ks. Pyszkowski chciał jasno ukazać, że miejsce kapłana jest przy ludzie, nawet jeżeli jest to przeciwne zarządzeniom hierarchii kościelnej. Wydaje się, że był to ważny głos dla księży patriotów, którzy poprzez swoje jawne poparcie dla komunistycznej władzy jednocześnie działali przeciwko swoim biskupom. Dlatego też ks. Pyszkowski, tworząc ideologiczne podstawy takiego działania, zaczął poszukiwania już w Piśmie Świętym, dając za przykład teksty św. Piotra i św. Pawła. Analizuje również historyczny przebieg rozłamów między hierarchią a niższym duchowieństwem, ukazując w ten sposób, że jest to rzeczą normalną. Normalną, dla

tęgo że biskupi, jako historycznie związani z warstwą posiadającą, chcą za wszelką cenę utrzymać władzę, nie uznając praw ludu, który w ostatnim czasie tę władzę miał przejąć. Konkluzja, do której zdaje się dążyć logika argumentacji, jest taka, że prawdziwy kapłan – obywatel, będąc z ludem, przekazuje mu w najlepszy sposób naukę Chrystusa. Trwa w ten sposób wśród wiernych, a przy okazji podziela ich przekonania społeczne. Bo kapłan obywatel potrafi podporządkować się każdej władzy, a szczególnie władzy, w której widzi pokój i sprawiedliwość dla swoich wiernych.

Ks. pułk Waćław Pyszkowski zmarł 6 VII 1950 r., o godzinie 17.30 w szpitalu Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie. Jako przyczynę zgonu podano: „rakowatość narządów jamy brzusznej”⁶⁸. Kartę zgonu podpisał kierownik kancelarii Generalnego Dziekana WP ppor. Korwat. Ks. Pyszkowski został pochowany na cmentarzu wojskowym na Powązkach, jak opisuje to pismo Generalnego Dziekanatu do kurii gnieźnieńskiej: „Grób położony jest przy głównej alei, naprzeciw kaplicy cmentarnej, zrobiony jest ze sztucznego, czarnego marmuru ufundowany przez Księży Kapelanów”⁶⁹.

Jako Generalny Dziekan WP był jednym z czołowych działaczy patriotycznej części duchowieństwa. Nawoływał do współpracy z rządem i organizował powstanie Komisji Księży przy ZBOWiD, a po jej powstaniu pełnił funkcję wiceprezesa. Umieszczał artykuły w „Głosie Kapłana” już od samego jego powstania, w których śmiało ukazywał episkopatowi jego krótkowzroczność i zaciętrzewienie. Nie tracił z oczu dobra ogólnego Kościoła, pisząc z troską, jakby człowieka świadomego tego, że stoi nad grobem. Artykuł wymienia szereg cech charakteru ks. Pyszkowskiego, określając go jako wybitnego organizatora o wielkiej głębi myśli, odwadze, sile przekonania i osobistej cnoty. Surowy dla siebie, dobry dla innych, skromny jak zakonnik. Pracował niestrudzenie, jakby przewidywał, że niewiele mu pozostało czasu. Odszedł jak żołnierz, cicho i niepostrzeżenie, tak jak się schodzi z posterunku. On odszedł, ale pozostali inni, którzy obiecują, że będą realizować jego dzieło. Księża ci, ślubowali nad grobem Generalnego Dziekana WP to, co – przemawiając w czasie pogrzebu ks. Pyszkowskiego – powiedział ks. ppłk. Szemraj: „Ślubujemy, że nikt i nic nie zdoła nas oderwać od ludu i pracy dla jego dobra.”⁷⁰ Przyrzekli również, że będą realizować jego wielki testament:

„Szczęśliwy jestem, że doczekałem się chwili wyrównania sprawiedliwości społecznej dla ludu naszego i ludów innych i życzę swoim Władzom i swoim współpracownikom, żeby ich dzieło, nad którym mogłem współpracować przez szereg lat, doprowadzili do szczęśliwego rozwoju i stabilizacji...”⁷¹

⁶⁸ Karta zgonu nr 1350/5, CAW, sygn. 2858/32/52.

⁶⁹ Pismo Generalnego Dziekanatu WP do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie, 7 I 1956 r., AKM, sygn. III 471. Grób ks. Pyszkowskiego na cmentarzu na Powązkach ma nr ewidencyjny 154/50, rząd A, kwatera 4, grób 3.

⁷⁰ *Odszedł kapłan – obywatel*, Głos Kapłana 11 (1950).

⁷¹ Tamże.

COLONEL WAŁAW PYSZKOWSKI – GENERAL DEAN OF POLISH ARMY 1947-1950

S u m m a r y

Article describes life and activity of father Waław Pyszkowski, during 3 years of being General Dean of Polish Army. This article was focused to show the complicated personality and difficult lifetimes of father Pyszkowski. Before WWII he was involved in patriotic operations during fight for independence. In thirties he has been engaged in antigovernment actions opposite to marshal Piłsudski. Most time of WWII he spent in Great Britain where he was a chaplain in Polish Army on the West. He came back to Poland in 1946 and instantly he started to work for bureau of General Dean of Polish Army, as a vice dean. In 1947 he became general dean. He was one of the priests who collaborated with communist regime. Because of his position, he has been a kind of icon for the other priests who also have been cooperated with government. He was one of the leaders of organization which concentrated "Patriot Priests". He stood in the forefront battle with church hierarchy which was focused on problems with jurisdiction. Problem was also in observance and the binding force of the concordat which was signed in 1926.

During those three years he has written some articles. These texts might be an interpretation of his own social theology. In his theological thinking he has always shared society by two groups. One group is called Folk, and in this group he placed also Jesus Christ. Second group is connected with possessing, and in that group found church hierarchy. The two groups are separated, and they have different purposes. Right place for modern priest is to be always with the Folk, especially when this Folk has de facto authority.